№ 13. Kraków 17 Stycznia — Wtorek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 stycznia.

Korespondencya Austryacka pisze o wypłynięciu flot na morze Czarne.

Podług doniesień z Konstantynopola z d. 5 b. m., cała flota angielska i francuska popłynęła na morze Czarne.

Parowiec wojenny angielski „Retribution“ udał się był poprzednio z listami admirałów angielskiego i francuskiego do Sebastopola, aby tamże donieść o wypłynięciu flot swoich na morze Czarne, dla obrony tureckich posiadłości i tureckiéj flagi. Listy admirałów zawierają następnie wzmiankę, iż uwiadomienie to (do ces. rosyjskiéj władzy morskiéj) ma na celu zapobieżenie wszelkim kolizyom, jakieby mogły zaszkodzić przyjaznym stósunkom, których utrzymanie byłoby pożądaném.

Gazeta Tryestska mówiąc o zamierzoném wypłynięciu flot mniema, że dowództwo ich powierzoném być miało sir Edmundowi Lyons; tożsamo mówi *Ost-Deutsche-Post*.

Die Zeit donosi, iż już w d. 2 b. m. wieczorem, 2 okręty liniowe francuskie, 2 angielskie, 2 tureckie, tudzież 8 silnych fregat wypłynęło na morze jak mniemają do Batum, gdyż tam przygotowano już od dawna statki przewozowe i obawiano się nowego na ten punkt napadu Rosyan.

Dalszy ciąg sprawozdania przemysłowo-handlowego p. Schwarza:

Obwód tarnowski.

Obwód tarnowski z miastem obwodowem Tarnów ma rozległości 62 mil kwadr. z ludnością ogólną 247,713. Miasta i miejsca znaczniejsze w obwodzie tym są następujące: Miasto obwodowe Tarnów z ludnością 16,395, w któréj handlujących wraz z kramarzami 262, przemysłowych 494. Pilzno z ludnością 1360 h. 4 p. 9. Ropczyca z ludnością 1836 h. 2 p. 31. Baranów z ludnością 1505, h. 7 p. 45. Dąbrowa z ludnością 1193, h. 51 p. 61. Dembica z ludnością 1575 h. 49 p. 61. Kolbuszów z ludnością 1807 h. 53 p. 40. Mielec z ludnością 2662 h. 36 p. 118. Przesław z ludnością 976 h. 7 p. 27. Radomyśl z ludnością 1961 h. 53 p. 63. Ryglice z ludnością 2329 h. 11 p. 47. Szczucin z ludnością 493 h. 6 p. 18. Wielopole z ludnością 907 h. 10 p. 24. Żabno z ludnością 894 h. 12 p. 41. Handel ogólny obwodu tego koncentruje się prawie wyłącznie w mieście Tarnowie; handlujący tutejsi sprzedają dosyć znaczne ilości w towarach korzennych norymbergskich, żelaznych i bławatnych, sprzedają takowe w części kramarzom do pobliskich okolic, których w tym obwodzie jest więcéj jak gdzie indziéj i równie do pogranicznych obwodów, Jasielskiego, Rzeszowskiego i Sandeckiego. Szczególniéj ważnym artykułem są towary bawełniane przez kilku tutejszych starozakonnych za pośrednictwem umyślnych komisantów w miasteczkach Fridku i Mistku, na własny rachunek zakupywane, i do całéj niemal Galicyi sprzedawane. Wyrobami szczególnych przedmiotów przemysłowych na stopę fabryczną nie trudnią się, ani w Tarnowie ani w obwodzie bynajmniéj. Przemysłowość tutejsza przy znacznéj ilości osób takową trudniących się, ogranicza się prawie wyłącznie do potrzeb miejscowych. Co się tyczy handlu, tak produktami surowemi jak i wyrobionemi, ten jest tutaj znaczny, i kilku spekulantów starozakonnych prowadzą znaczne dosyć czynności, koniczyną, skórami bydlęcemi, rzepakiem, szczecią, włósiem końskim, piórami do pisania i pierzem, płótnem, woskiem, miodem, łojem, wełną w lepszych gatunkach, winem, spirytusem i zbożem. Zakupują takowe w całej Galicyi na własny rachunek i sprzedają w większych partyach częścią do Biały częścią do Berna i Wiednia, a nawet w znacznéj części i za granicę. Handlujący wyłącznie powyższemi artykułami, sprzedają rocznie skór do 3000 cetnarów do Berna, Wiednia i Wrocławia, koniczyny i rzepaku do 2000 cetnarów równie do miejsc wymienionych. Pierza do 600 cetnarów najwięcéj za granicę, płótna do 500 bel po 50 sztuk, 25,000 sztuk do Berna i Wiednia, wełny w lepszych gatunkach 1500 cetnarów do Biały, Berna i do Hamburga, okowity do 2000 wiader, żyta, pszenicy, jęczmienia do 15,000 korcy. Win węgierskich i austryackich tak na konsumo wewnętrzne jak równie i do bliskich okolic 1500 beczek. Czynności spedycyjne są tutaj równie dosyć znaczne; trzy tutejsze domy robią w téj gałęzi do 25,000 cetnarów rocznie. Pod względem industryi miejscowéj, nie znajduje się w mieście Tarnowie nic takiego, coby na jakąkolwiek zasługiwało uwagę, oprócz wyrobów zwyczajnych, nie ma żadnego zakładu fabrycznego. Stósunek ten ma równie miejsce i do całego obwodu, w którym oprócz dwóch hut szklanych w Niwisku, własności Jana Hupki i Sokale własności Filipa Bogusza zatrudniających, pierwsza 10, druga 6 robotników, produkujących szkła ordynaryjne sprzedawane w najbliższych okolicach, nie ma z resztą w obwodzie żadnych fabryk i rękodzielni znaczniejszych; przyczyny tego braku nie można było z pewnością zbadać, zdaje się jednak że brak znaczniejszych kapitałów i ludzi, kompletnie pod względem technicznym wykształconych, są najgłówniejszemi przyczynami.

Lasy zajmują w obwodzie 111,000 morgów, własnością w większych częściach księcia Sanguszki, p. Konstantego Ruckiego, sukcesorów hr. Kosickiéj, hr. Raczyńskiéj, Konstantego hr. Starczewskiego, Feliksa Bogusza, Leopolda Antoniego Elkan, sukcesorów Konopki i Franciszka Skrzyńskiego będących, z których wyręb roczny przeszło 18,000 sągów na opał i 4500 kloców na potrzeby budowlane. Minerałów nie posiada obwód ten prawie żadnych; odkryty świeżo pod Tarnowem pokład torfu i woda siarczana spodziewać się każą w przyszłości dopiero korzystniejszych rezultatów; zależeć to jednak będzie od energicznego zajęcia się dalszemi poszukiwaniami przez przedsiębiorców z pieniędzmi, talentem i wytrwałością. Pod względem produkcyi surowych artykułów w obwodzie, zajmuje niepoślednie miejsce wełna, z owiec uszlachetnionych, w większéj części z owczarni wyżéj już wymienionych właścicieli dóbr ziemskich, równie z państwa Mądrzechów własności hr. Adama Potockiego i Wilkowic własności p. Władysława Michałowskiego pochodzące, z których pod względem piękności i delikatności, pana Michałowskiego utrzymuje zawsze pierwszeństwo. Wartość sprzedaży rocznéj wynosi w przybliżeniu 150 do 200,000 złr., sprzedawaną bywa w znacznéj części do Saksonii. Gorzelni wyrabiających spirytus i okowitę jest w obwodzie 55, wszystkie atoli ograniczają się tylko na produkcyą i potrzebę miejscową.

Reasumując ogólnie stan handlu i przemysłu tutejszego, okazuje się pierwszy w obwodzie przez samych tylko kramarzy reprezentowany, prawie bez znaczenia, samo tylko miasto Tarnów przez korzystne położenie swoje i kilkunastu w niem zamieszkałych spekulantów, reprezentuje handel całego obwodu, którego cyfrę roczną do 4,000,000 złr. z niejaką pewnością położyć można. Pod względem przemysłowym przy braku pieniędzy, tanich materyałów opałowych i ludzi utalentowanych, jak nateraz tak i w przyszłości szczególnych nadziei rościć nie można. Wedle zdań ogólnych potrzebnemi są do podniesienia korzystniejszego bytu materyalnego i obudzenia energii do przedsiębiorstw fabrycznych: łatwość w nabyciu tanich pieniędzy, rychłe połączenie i daléj przeprowadzenie kolei żelaznéj, jak równie naprawienie dróg komunikacyjnych bocznych, które mają w najgorszym znajdować się stanie, a przynajmniéj tych, które Galicyą z przyległemi łączą Węgrami. (D. n.)

Korespondencya Czasu.

Lwów 12 stycznia.

§ Do pism peryodycznych u nas wychodzących przybyły z bieżącym rokiem dwa nowe: *Nowiny*, pismo poświęcone beletrystyce, i *Rozmaitości* jako tygodniowy dodatek do Gazety Lwowskiéj. *Nowin* mamy dotąd cztery numera. Zawierają w sobie początek powieści pod tytułem: *Dwaj bliźnięta* — recenzyę *Murdeliona*, powieści historycznéj p. Zygmunta Kaczkowskiego, recenzyę album Kielesińskiego, oprócz tego różne potoczne wiadomości zwłaszcza z dziedziny sztuk pięknych. Wydawcą tego pisma i za redakcyę odpowiedzialnym jest księgarz Kallenbach; za arkusz powieści ofiaruje każdemu autorowi 25 złr. Zdaje się, że *Nowiny* licznych znajdą czytelników, sam bowiem Lwów dostarczył dotąd 200 prenumeratorów.

Rozmaitości wyszło dwa numera. W pierwszym znajdujemy: 1) *Skowronek wychodźcy* powiastka angielsko-amerykańska, 2) *Strażnica morska*, trajedya w dwóch aktach wierszem polskim z Houwalda przez N. H. przełożona. 3) *Szkic z podróży po Egipcie, Syryi i Grecyi* przez Franciszka Teppę, z korespondencyi warszawskiéj. Drugi numer zawiera: 1) *Edyta czyli zemsta* z angielskiego. 2) *Strażnica morska*, trajedya ciąg dalszy. 3) *Prawda* powieść indyjska. — W innych pismach lwowskich żadne niezaszły zmiany, tylko *Telegraf* przywdział ładniejszą sukienkę, i wydaje dodatek dla młodszych czytelników.

Obecnie bawi u nas pianista Karol Mikuli wierny uczeń Chopina. Nazwisko to nieznane dotąd w muzykalnym świecie — lecz wątpić niemożna, że z czasem stanie się głośném, gdyż artysta ten wyrówna techniką dziś tak wielce cenioną każdemu z najpierwszych pianistów, śpiewnością zaś gry swojéj przewyższa z nich wielu. Dla nas Polaków jest nieoceniony, albowiem obok gry mistrzowskiéj, która już sama przez się stawia go wysoko, umie poruszać stronę rodzimych uczuć. A u nas we Lwowie rzadko usłyszysz nutę rodzimą. Muzyka nie stoi tu zbyt nisko, lecz dominuje w niéj żywioł obcy. A przecież pomimo kosmopolityzmu muzyki każdy naród wyraża swe czucia własnymi tony, tak jak swoje myśli własną swą mową, i pod tym względem rodzaj muzyki obojętnym mu być niemoże. Na koncercie więc p. Mikulego spotkaliśmy się z nim jakby w obcym kraju z człowiekiem, który naszym przemawia językiem, zapał też słuchaczów był tak wielki, że artysta widział się zmuszonym o dwa kawałki więcéj odegrać, jak zapowiedział. Na przyszły tydzień będzie drugi koncert.

W teatrze polskim dawano wczoraj na dochód p. Rejmersa pięcio-aktowy dramat: *Chata wuja Tomasza* z sławnéj amerykańskiéj powieści przerobiony. Dramat ten jest jak wszystkie z genialnych powieści przerobione zbyt mierny, zwłaszcza, że autor to dodając, to zmieniając charaktery umieścił w nim za wiele komiki. Pod tym względem dopomógł autorowi p. Gołembiowski w roli Haleja handlarza niewolnikami. W pierwszéj połowie dramatu grał po mistrzowsku, każdy ruch, każdy giest jego był nacechowany głęboką prawdą, lecz w drugiéj połowie dramatu, gdzie Haléj porzuca swój ohydny zawód i staje się człowiekiem poczciwym, pan Gołembiowski skarykaturował Haleja, bo go wystrychnął ni stąd ni z owąd na fanfarona tak, że widzom wydać się musiało, iż każdy czyn nawróconego Haleja jest tylko czczą chlubą i demonstracyą dla dawnych kolegów. Lecz takie postępowanie w człowieku nawróconym jest moralném niepodobieństwem. Dopomogła także dyrekcya autorowi do komiki wysyłając na scenę murzynów z białemi nosami, lub téż mulatów czy popielatych murzynów, bo niewiedzieć co to było z czarnemi jak węgiel rękami.

Wczoraj był u księcia Leona Sapiehy wieczór muzykalny — dziś u Jego Ekscelencyi p. Namiestnika pierwsza recepcya, którą ma zaszczycić Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Karol Ludwik.

Jenerał Dwernicki niebezpiecznie słaby. — Od tygodnia pada deszcz jakby w maju.

Wiedeń 14 stycznia.

ώ Na giełdzie krążyły wiadomości niepomyślne dla wojska rosyjskiego w bitwie na dniu 8mym t. m. pod Kalafatem. Z bliżéj zasięgniętych objaśnień, dowiaduję się, że po wyparciu Turków z ogromną stratą na dniu 6 pod wsią Czedati, prawe skrzydło rosyjskie rzuciło się 8go na szańce, w które wpędzeni Turcy, bronili się z rozpaczą. Walka zacięta i krwawa ukończyła się dnia tego zdobyciem przez Rosyan pierwszych okopów. Jutro może dowiemy się o wzięciu Kalafatu. Rozpoczęcie kroków wojennych jest nadto ważnym dowodem, że do układów mało nadziei. Wiadomość, którą wam przesłałem o odpowiedzi z Petersburga jest tu w dyplomacyi uważana za pewną. Zdaje się, że przeniknęła dziś na giełdę i wpłynęła na cofnienie się kursów.

Arcyksiążę Albert wraca do Pesztu na bal, który tam ma miejsce 21go t. m., potém przybędzie znowu tu, i powiadają, że następnie uda się do Lombardyi.

Berlin 13 stycznia.

† Dziwicie się zapewne, że wzmiankowawszy o tajném posiedzeniu, na które Izba druga zwołaną była w dniu 9 b. m. nic wam dotąd nie doniosłem o przedmiocie ob-

rad jego, zwłaszcza, że niepodobną jest rzeczą, aby z pomiędzy trzystu z górą wtajemniczonych osób nie znalazła się jedna, któraby nie była wydała sekretu. Zapewne. Jakoż *Gazeta niemiecka poznańska* i tutejsza *Zeit* drugiego dnia po posiedzeniu doniosły, dowiedziawszy się jakoby z posłuchu, o rzeczywistym przedmiocie obrad. Tutejsze inne dzienniki nie powtórzyły jednak tego doniesienia, lubo mogły być i były niezawodnie o rzeczy téj równie dobrze i wcześnie informowane. Deputowani zaś, mieniąc się być sami jedni w posiadaniu wielkiéj tajemnicy stanu, mieli pod wpływem tego niespodzianego zaszczytu tak poważne i nieprzeniknione fizyonomie, że żałowaćby trzeba, jeśli im w tym interesującym stanie politycznego poczęcia nie przyszło na myśl kazać się dagerotypować. Mnóstwo innych osób zajmujących się polityką można było widzieć z podobnemi fizyonomiami, w czytelniach, w cukierniach, lokalach publicznych, szepcących do ucha, zaufany zaufanemu, pod największym sekretem, jakieś ważne rzeczy, chwytane i opowiadane daléj, nie z trwogą, lecz z pewnym wewnętrznego zadowolenia wyrazem. Tysiące wiedziały, o co rzecz idzie; dzienniki nieprzerwaną zachowywały dyskrecyą. Rząd im jéj nie nakazał, lecz zaufał ich własnemu rozsądkowi; dzienniki odpowiedziały zaufaniu, i dały przez to dowód wysokiego politycznego taktu i dojrzałości. Podobna moralna nad samym sobą kontrola i dobrowolna osób i opinii publicznéj subordynacya w obec dojrzewających właśnie zbawiennych dla kraju zamiarów i przedsięwzięć rządu, jest zaiste rzadkiem i zaszczytnym w anarchii dzisiejszych politycznych opinij pojawem. W uznaniu jego znaczenia, będziecież się dziwili, że moc przekonania o stósowności milczenia przytłumiła drażliwą chęć korespondenta do pisania? Dziś rzecz, o któréj mowa, nie jest tajemnicą, przez uchwałę Izby stała się czynem dokonanym, zresztą dzienniki dzisiejsze otwarcie już o niéj mówią. Projekt, który rząd Izbie w tajnem posiedzeniu przedłożył, dotyczył zawartego pomiędzy Prusami a Oldenburgiem traktatu względem nabycia na własność, z prawem udzielności, kawałka ziemi nad morzem północném, w celu założenia portu wojennego dla marynarki pruskiéj, respective północno-niemieckiéj. Projekt tego traktatu przedłożony został równocześnie sejmowi oldenburskiemu, i dziś trzeba go uważać po przyjęciu go przez sejmy obu krajów za przywiedziony do skutku. Szczegóły traktatu nie są jeszcze zupełnie wiadome. Prusy za nabyty kawał ziemi przy ujściu rzeki Jahde a raczéj przy odnodze morskiéj Jahde zapłacą, jak słychać, Oldenburgowi pół miliona talarów i wybudują swoim kosztem drogę żelazną od przyszłego portu przez Oldenburg aż do punktu zetknięcia się jéj z wielką koleją zachodnią Minden-Kolońską, otwierając tym sposobem dla swoich prowincyj wolny przystęp do morza północnego, na którego brzegach Prusy nie miały dotąd wolnéj i bezpiecznéj przystani. To byłby pierwszy i główny cel traktatu dla Prus. Lecz z pisma ministeryum Oldenburskiego, przez które projekt traktatu sejmowi przedłożony został, okazuje się, że cel jego daléj sięga. Jest nim urzeczywiszczenie pochwyconéj nanowo przez Prusy i Oldenburg idei floty niemieckiéj, którą w swoim czasie państwa te, oraz Hannower, najsilniéj były popierały i największe dla niéj czyniły ofiary. Idea ta, jak wiadomo, liczyła się do najpopularniejszych w Niemczech i jest nią dotąd. Połączenie się Związku celnego z Związkiem poborowym wyniosło ją w interesie handlu północnych Niemiec do warunku nieodzownego. Prusy potrzebę tę zastąpić chciały własną marynarką, i wiadomem jest, ile już w tym względzie dokonały. Przez traktat świeżo zawarty położony jest kamień węgielny do urzeczywistnienia powyższéj idei, którą północne państwa niemieckie niezawodnie z wielkiem zadowoleniem pochwycą. Jakoż traktat prusko-oldenburski notyfikowanym już został rządom bremeńskiemu, hamburskiemu i hannowerskiemu. Komu wiadomą jest historya uchwalonéj w Frankfurcie i zniesionéj tamże przez inną władzę parę lat późniéj floty niemieckiéj; ten nie będzie się dziwił, że Prusy prowadziły z taką skrytością układy względem zawarcia z Oldemburgiem rzeczonego traktatu. Obiór miejsca, oraz plan do założenia portu, wynikły z sprawozdań komisyi ministeryum marynarki niemieckiéj z 1849 r. która wysłana w celu zbadania brzegów morza północnego, odnogę morską Jahde osądziła za najstósowniejszą do założenia wielkiego obronnego i bezpiecznego wojennego portu. Prace około tegoż mają się podobno już z początkiem wiosny rozpocząć.

W mowie zagajającéj sejm badeński książę regent oświadczył, że ma zupełną nadzieję załatwienia sporu kościelnego w drodze wzajemnego porozumienia się. Słowa te są może skutkiem noty gabinetu austryackiego, który według nadeszłych tu wiadomości wezwać miał rząd badeński, aby starał się jak można najwcześniéj, podając rękę do pojednania się arcybiskupowi fryburskiemu, spór ten w drodze pokoju załatwić. Bezzasadną zapewne tylko pogłoską jest, że gabinet francuzki, na żądanie Ojca św., ma zamiar przyjąć pośrednictwo w téj sprawie.

Familia jenerała Radowitza zwróciła N. Panu prowadzoną przez niego z zmarłym korespondencyą. N. Pan daje zmarłemu i teraz dowody wysokiéj przyjaźni swojéj, przyjmując opiekę nad jego dziećmi i zapewniając im jak najtroskliwsze wychowanie. Miejsce zmarłego, który był przy końcu szefem wszystkich naukowych instytutów wojskowych nie jest jeszcze obsadzone.—Radzca legacyi, hr. Pourtales, wysłany w nadzwyczajnéj misyi do Londynu, powrócił tu wczoraj. Księstwo Pruscy spodziewani tu są w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Miałem w tych dniach sposobność przeczytania kilkunastu arkuszy drukującego się obecnie w Poznaniu u Żupańskiego i bliskiego ukończenia dzieła: „*Studia o literaturze ludowéj ze stanowiska historycznéj i naukowéj krytyki* przez R. W. Berwińskiego w 2 tomach,“ na które niedawno temu kolega mój poznański zwrócił był już w *Czasie* uwagę publiczności. Dzieło to, którego głównem zadaniem jest: zbadanie i poznanie wewnętrznéj, tak zwanéj ustnéj literatury ludu polskiego, stanowiącéj ważny przedmiot w dzisiejszém piśmienictwie, odda temuż, mam przekonanie, wielką i prawdziwą przysługę; odda ją zaś nietylko przez to, że odpowie dawno czuć się dającéj dzieła takowego potrzebie, lecz że odpowie w sposobie godnym ważności przedmiotu, w sposobie ściśle naukowym, który to przymiot nie zawsze chodzi w parze z pretensyami dość licznych dziś na tém polu pisarzy naszych. „Przekonanie, że mylne i fałszywe w literackiéj sferze ocenienie wartości, przywięzywanéj do umysłowego życia ludu i jego ustnych objawów, nie pozostaje bez wpływu i na stosunki praktycznéj rzeczywistości, a nawet i na całego spółeczeństwa losy, stanowiące jego obecną i przyszłą historyą,“ przekonanie to, są słowa autora, spowodowało go głównie obok względów czysto naukowych, do opracowania rzeczonego przedmiotu, któremu kilkoletnią pracę poświęcił. Badania jego dążą do okazania z szczegółowego rozbioru pojedynczych podań, klechd, a zwłaszcza przesądów, guseł i zabobonów ludu: czém jest właściwie cała literatura ludowa? jak i z jakich pierwiastków powstaje? i na jakie pole umysłowego rozwinięcia uprawa jéj przypada? Ostatecznie zaś wyjaśniają one jeszcze i stosunek, w jakim pozostaje lud pod względem intelektualnym do oświeceńszych warstw społeczeństwa. W takiem zakreśleniu przedstawiają one zatem pośrednio i szkic wewnętrznéj oświaty ludu w Polsce. Czy wyciągnione z badań tych rezultaty trafią do przekonania uczonych słowiańskich i polskich, odpowiedź na to pytanie będzie rzeczą krytyki. To pewna, że rzeczonego przedmiotu w całości nikt dotąd u nas w podobnych rozmiarach i z taką ścisłością nauki nie traktował. Cokolwiek o pracy téj krytyka orzecze, wartość jej materyalna, zyskowna dla piśmiennictwa krajowego, nie będzie przez nikogo zaprzeczaną. Szanowny autor dokonywał jéj z widocznem zamiłowaniem i szukał prawdy z natężeniem i powagą wytrawionego badacza.

Paryż 11 stycznia.

Dzisiejszy *Monitor* zawiadamia, że Porta przyjęła wszystkie propozycye czterech mocarstw. Listy zaś prywatne donoszą, że aby uwzględnić Rosyą, Porta zamierza wysłać na kongres ze swym pełnomocnikiem Chosrewa paszę, stronnika rosyjskiego, dla którego ks. Menszykow przywiózł był podarunki od Cesarza Mikołaja. Wiadomości te są ważne bo utrzymują, że mocarstwa i Porta chcą wyczerpać wszystkie formy i wszystkie środki dla utrzymania pokoju. Jeżeli Rosya obierze wojnę, da moralne zwycięztwo stronie mocarstw, nietylko w oczach rojalistów francuzkich ale i w oczach Austryi. Można powiedzieć, że negocyacye które się dotąd prowadziły w Stambule, miały na głównym celu stronę moralną, ważną szczególniéj dla Napoleona III. i pozyskanie neutralności Austryi w razie wojny. Jak teraz postąpi Rosya? Jaką odpowiedź odbierzemy z Petersburga za dni kilka? Sądząc po głosie powszechnym, Rosya nie może obrać tylko wojnę. P. Kisielew miał powiedzieć publicznie w salonie księżnéj Lieven, iż zapewnie dnia 15go Paryż opuści. Decyzya Rosyi nie będzie zależyć od form i strony moralnéj, lecz od decyzyi Austryi, która ma dzisiaj głos stanowczy. Jeżeli Austrya pozostanie neutralną, nawet w razie posłania wojsk francuzko-angielskich do Turcyi, Rosya po wprowadzeniu flot sprzymierzonych na morze Czarne niemogłaby prowadzić wojny (?). Ale Rosya rachuje jeszcze na zabiegi Koburgów w Anglii, na zabiegi rojalistów we Francyi i na poróżnienie Persyi z Turcyą; ma nadto nadzieję, że Francya i Anglia wojska lądowego do Turcyi niepoślą i że Francya Anglią opuści. Zaiste, na tym świecie zbyt często *illicita praevalent*, ale tego razu zdaje się że tak nie będzie. W Anglii koterya koburgska płaszczy się w obawie parlamentu i opinii publicznéj, wyśpiewującéj *Rule Britania*. We Francyi przez dobrze kierowaną polemikę, rząd odbiera rojalistom wszelką racyą trzymania strony Rosy. Na twierdzenie rojalistów, że w sprawie wschodniéj interesowaną jest tylko Anglia, p. de Céséna w dzisiejszém *Constitutionnelu* odpowiada, że Francya ma także w sprawie wschodniéj swe interesa materyalne i moralne. Francya ma na wschodzie nietylko interes katolicyzmu i równowagi europejskiéj, lecz i interes ludów chrześciańskich zostających pod panowaniem Turcyi, a przychodzących do kresu samoistnego istnienia. Napoleon III., mówi p. de Céséna, broniąc na wschodzie katolicyzmu idzie w ślady Karola Wielkiego; broniąc zaś Abdul-Medżida przeciw Mikołajowi Imu, idzie w ślady Franciszka Igo, który łączył się z Solimanem aby się oprzeć uniwersalnéj monarchii Karola Vgo. Aby zrzucić ze sprawy wschodniéj pozór interesu angielskiego, dzienniki francuzkie radeby zaprzeczyć marszowi Rosyan na Chiwę i zagrożeniu Indyj. Na rojalistów rzucił się i *Times* w obszernym artykule który *Pays* w całości zamieścił. W braku racyi, rojaliści francuzcy uciekają się w prywatnych rozmowach do nienawiści narodowéj, twierdząc, że na wschodzie majtkowie francuzcy biją się codziennie z majtkami angielskiemi. I to ich twierdzenie jest niesprawiedliwe, albowiem między marynarzami flot sprzymierzonych na wschodzie panuje jeżeli nie przyjaźna harmonia, to przynajmniéj surowa karność. *La Gazette de France* przywalona słusznemi racyami rządowemi, rzekła wczoraj: „restaurujcie Państwo Bizantyńskie, wróćcie groby święte katolicyzmowi, połóżcie zaporę postępowi Rosyi, ale nieprzeszkadzajcie Rosyi w zaborze Indyj“. Czy *Gazeta* może powiedzieć sumiennie, iż Napoleon III. myśli robić inaczéj? Napoleon III. nie przeszkodzi Rosyi w zaborze Indyj, jeżeli Rosya dokonać tego potrafi, ale teraz ma na względzie w Turcyi interes francuzki, który jest zarazem angielskim i dlatego trzyma z Anglią.

Obecna sprawa wschodnia ma to szczególnego, że Francya i Anglia aby odpowiedziały swéj misyi politycznéj i cywilizacyjnéj, muszą bronić Turcyi a zarazem muszą matować Turcyą. Interes niepodległości Turcyi wymaga rozwoju sił tureckich, ale interes ludów turecko-chrześciańskich wymaga przytłumienia fanatyzmu muzułmańskiego. Pod tym względem postępowanie jenerała Baraguay d'Hilliers w sprawie softów zupełnie się tłumaczy. W chwili najstaranniejszego opiekowania się Turcyą, Francya i Anglia niezapominają opiekować się ludami chrześciańskiemi, domagając się dla nich radykalnych reform. Porta ulega żądaniom, i daje albo gotuje reformy. Kwestya grobów świętych stoi dziś w tyle, bo obraża Anglią, ale skoro Turcya zostanie stanowczo obronioną, można być pewnym, że Napoleon III. ją podniesie i że odniesie dla katolicyzmu zwycięztwo, pomimo protestanckiéj Anglii.

Paryż 11 stycznia.

Missya księcia Chimay do Paryża jest dotąd zagadką. Nie ulega jednak wątpliwości, że tyczy się sprawy wschodniéj. Czy książę de Chimay stanie się *Deus ex machina* który będzie mógł wojnę powstrzymać? Wielu sądzi, że książę de Chimay przybył do Paryża, *sans le pretexte suffisant*, dla obserwowania kroków Napoleona III. Mówią że książe de Chimay zastąpi p. Rogier w Paryżu, i co więcéj, że tego sobie życzy Napoleon III.

Le Siècle stara się wciągnąć Stany Zjednoczone w sprawę wschodnią a potém naturalnie i w inne sprawy europejskie. Tego pragną wszyscy republikanie francuzcy. Demokraci amerykańscy przychylają się do ich życzenia, ale whigowie, których organem jest *New York Herald*, są im przeciwni. *Le Siècle* zbija dzisiaj rozumowania *New York Herald*. Korespondent *Heralda* mówił mi wczoraj na jednym amerykańskim wieczorze, że whigowie chcą zachować się neutralnie podczas wojny wschodniéj, aby potém nad osłabioną Europą objąć wpływ przeważny.

Francya powiększyła o 10,000 liczbą swych majtków. Powiększyła także o $1/4$ swą artyleryę. Major Magnan odebrał rozkaz wrócenia do Turcyi. Kapitan Marceau, który pomimo że służył oddawna w Turcyi, niechciał udać się do armii azyatyckiéj, został na poskarżenie się Porty, odwołany i zastąpiony. Porta posłała armii azyatyckiéj 8000 ludzi w posiłku, ale lądem. Posiłek ten będzie potrzebował miesiąca aby stanął na miejscu. Lord Dudley Stuart, po zebraniu materyałów w Stambule, wróci do Londynu i wytoczy sprawę turecką przed parlamentem. Namik Pasza jest bliski skontraktowania pożyczki w Londynie. Warunki kontraktu nie mają być bardzo uciążliwe. Porta ułatwiła Namikowi paszy robotę, przesyłając mu inne instrukcye. Wejście flot sprzymierzonych na morze Czarne stało się już czynem dokonanym. Co do operacyj flot, te zależeć będą od odpowiedzi z Petersburga.

Dzisiejszy *Monitor* tłomaczy rząd z zarzutów rojalistowskich, jakoby środki obrane dla zapobieżenia drogości zboża miały być zbyt późne i zbyt niedostateczne. *Monitor* pokazuje dobitnie, że dzisiejszy rząd francuzki lepiéj rzeczy przewidział niż rząd z r. 1846.

Cholera prawie ustała. Onegdaj nie było już żadnego cholerycznego. Cholera grasuje tylko w Hawrze, miejscu bardzo niezdrowym z przyczyny zepsutéj wody znajdującéj się w wałach twierdzy tego miasta.

Sąd przysięgłych trudni się sprawą drugié, połowy spiskowych hippodromu i opery komicznéj. Przy indagacyach spiskowych nic szczególnego się nie zdarzyło.

Z kolei rząd przewietrza Paryż po lewéj stronie Sekwany. Ulica którą przeprowadzi równolegle do rzeki, zniszczy tysiące brudnych i niezdrowych klitek, które tę stronę miasta historycznie szpeciły.

Dzienniki francuzkie nie mogą wstrzymać się aby nie oddać hołdu moralnéj cywilizacyi Anglików donosząc o *conscience money*, tojest o przesyłaniu *anonime* do ministra skarbu pieniędzy, które powinni byli dać w podatkach a których nie dali z przyczyny że zrobili fałszywą deklaracyą przychodów. Roku 1853, *conscience money* przyniosły skarbowi angielskiemu 118,800 fr.

Paryż 12 stycznia.

Wiemy już dzisiaj w jakim charakterze przyjechał do Paryża książę de Chimay. Charakter jego missyi jest belgijsko-koburski. W chwili zagajania wielkich wypadków, książe Albert i król belgijski, kuzynowie, widzieli się w obowiązku zrobić *acte de devoir* względem tego, który potrafił ogarnąć w Europie dyrekcyą polityki konserwatorskiéj i zapewnić go o swéj kooperacyi. Po zabiegach księcia Alberta i zmowach króla belgijskiego w pałacu Laeken z hr. Chreptowiczem, missya ks. de

Chimay stała się nieodzowną. Missya ks. de Chimay może być także objaśnieniem stanowczéj polityki Austryi w sprawie wschodniéj. Czy ks. de Chimay wziął na siebie posłannictwo między cesarzem Mikołajem a Napoleonem III.? trudno w téj chwili powiedzieć. Rosyanie zapewniają, że tak jest, ale Rosyanom tak już pomięszały się dzisiaj języki, że ich niepodobna zrozumieć. Hr. Chreptowicz mówi tylko o wojnie, a p. Kisielew czeka i czeka na nowe instrukcye i niemoże ni ich odebrać, ni wyjechać. Co zabawniejszego to że tego, który pociągnął za sobą Anglią i zamatował Rosyą p. Kisielew zapewnia o wielkiéj przyjaźni cesarza Mikołaja i że zwala całą winę na biednego lorda Palmerstona. Powiedziałem na samym początku sprawy wschodniéj, że cesarz Mikołaj ustąpi i moje przewidzenie jest bliskie sprawdzenia (?). Rosya nie może mierzyć się z Francyą i Anglią ni bronią, ni trafnością tonu.

Już w téj chwili flota sprzymierzona znajduje się zapewne na morzu Czarném. Z przyczyny złéj pory roku i ciągłych burz, tylko okręta parowe weszły na morze, ale liczba ich jest aż nadto dostateczna do opanowania całego morza Czarnego. — Pod zasłoną téj floty, Porta przesyła 15,000 posiłku armii azyatyckiéj. W ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu są wszystkim znajome instrukcye przesłane admirałom, a zakomunikowane Petersburgowi. P. Drouyn de Lhuys z niemi się nie kryje. Admirałowie mają rozkaz ogłoszenia morza Czarnego za morze neutralne, *mare liberum*, i zwracania okrętów rosyjskich do Sebastopolu, pod karą spalenia. Gdyby Rosya nie ustąpiła, flota sprzymierzona ma spalić Sebastopol (?) i zburzyć fortece nadmorskie. Mimo twierdzenia korespondentów rosyjskich, książę Gorczaków nie jest w stanie w takich okolicznościach przejść Dunaju i mierzyć się z Omerem Paszą. Gdyby Rosya nie ustąpiła, 17 okrętów parowych angielskich, nielicząc francuskich, może wypłynąć na morze Baltyckie i zniszczyć Kronstadt jeżeli nie Petersburg. Francya nadto tworzy w Lorient trzecią flotę, tak zwaną rezerwową, która ma się składać z 7miu okrętów i 6ciu fregat parowych. Przy takich dyspozycyach, posłanie wojsk lądowych do Turcyi, staje się prawie zbyteczném, chociaż Francya i Anglia i na to mają być przygotowane.

Trudno, aby Rosya znaleść już mogła wsparcie w partyi koburskiéj i lordzie Aberdeen, bo partya ta i człowiek ten znużeni są i garną się pod sztandary Napoleona III. Zmarła partya torysowska hrabiego Derby reorganizuje się i myśli zwalić lorda Aberdeena, a partya ta jak wiadomo, jest anty-rosyjska i za aliansem z Francyą. Rosya nie znajdzie także wsparcia w rojalistach francuskich, których skojarzenie przypomina bajkę *o ślepym i kulawym*. Wierzę zatém dziennikowi *Morning Chronicle*, że Rosya ustąpi i że negocyacye sprawę wschodnią zakończą. Francuzi nie sądzą jeszcze, aby na taką odwagę Rosya się zdobyła, ale Rosya na różne odwagi się zdobywa. W podobném i bardzo możebném rozwiązaniu sprawy wschodniéj, Rosya przekona się, że pansławizm jest chimerą, że koalicya Europy zawsze przeciw niemu wystąpi, jak wystąpiła przeciw Karolowi V. i Ludwikowi XIV. i że dobro i przyszłość Sławiańszczyzny potrzebują rozdziału dyrekcyi. Cokolwiek nastąpi, niepodobna nie wyznać, że sprawa wschodnia dała dowód, iż umysły sławiańskie zrobiły wielki postęp pod dyrekcyą czysto sławiańską, któréj ogniskiem był Stambuł. Świadczy o tém mianowicie postępowanie Serbii.

Monitor dzisiejszy donosi, że Napoleon III. mianował p. Ducos, ministra marynarki, komandorem wielkiego krzyża legii honorowéj za talent, jaki w administracyi morskiéj okazał. Uorganizować trzy floty i podnieść liczbę majtków do 50,000, jest to zaiste wielka i patryotyczna zasługa. P. Ducos nie był jednak przed r. 1851 niczém inném, tylko literatem, i sam go słyszałem jak rok wprzód swoim słabym głosem czytał u pani de Grandmaison tragedyą swego utworu. Co na to powie ów *Podgórzanin Karpacki*, który r. 1853 traktował tak pysznie w kolumnach *Czasu* biednych literatów, zapewnie w interesie naszych *Landlordów*, sławnych z ładu, pracowitości i żywości myśli?

Wiedeń 14 stycznia. *Bohemia* w liście z Wiednia pisze: *Pressa* nadmieniła niedawno w swoim raporcie giełdowym, iż wysłano do Paryża i Londynu gońców z depeszami, w których zapowiedziano odstąpienie Austryi od dotychczasowego wspólnego działania z państwami zachodniemi w sprawie wschodniéj. Doniesienie to jest mylne, przynajmniej bardzo niedokładne. Austrya wielką na to kładzie wagę tak dziś jako i zawsze, aby wspólnie z mocarstwami zachodniemi starać się o pokojowe pośrednictwo w sporze rosyjsko tureckim. Wszakże pod względem wpłynięcia flot na morze Czarne, c. k. gabinet zajmuje jak się zdaje, inne nieco stanowisko aniżeli państwa zachodnie, i byłoby rzeczą bardzo naturalną, gdyby z tego powodu uwagi swoje przesłał obu gabinetom zachodnim. W tym duchu należałoby brać wiadomość, iż posłowie c. k. austryacki i królewsko pruski w Konstantynopolu, bezpośrednio przed wpłynięciem floty, czy też poprzednio eskadry sir Lyonsa mieli objawić swoje wątpliwości, wszakże w sposób najprzyjaźniejszy.

— *Presse* donosi, iż na giełdzie wiedeńskiéj obiegała między wielą innemi pogłoska o zjeździe monarchów w Warszawie; tudzież, iż poseł rosyjski w Londynie miał zawiadomić ambasadę rosyjską w Wiedniu, iżby mu przygotowano część pokoi na bliski jego przyjazd. Z Petersburga zaś miała nadejść nota, zapowiadająca zebranie się kongresu w Tryeście. Wszystko to wszakże domysły tylko, jakich mnóstwo codziennie się rodzi, a dziś jeszcze wyglądać trzeba i liczniejszych i dziwniejszych.

— Niedawny artykuł *Loyda* wymierzony przeciw Rosyi (a już to drugi w tym dzienniku w ciągu sprawy wschodniéj) wywołał odpowiedź *Pressy*. Treścią jéj dowieść, że Austrya nie ma takiego interesu w sprawie wschodniéj, aby miała narażać się na zerwanie przyjaźni z Rosyą w obronie nietykalności Turcyi. Rosya niebezpieczną tylko być może państwom morskim, skoroby Czarne morze wzięła w posiadanie wyłączne i tam zbudowała floty któremiby zagroziła panowaniu Anglii na morzu. Z Austryą zaś wiąże ją przyjaźń, a granica tysiąco-milowa między Rosyą a państwami niemieckiemi o niewieleby się powiększyła posunięciem do Dunaju; handel zaś Austryi nicby nieucierpiał na przyłączeniu księstw naddunajskich do Rosyi, gdyż takowy głównie ogranicza się na bydle rogatem. Natomiast wszelki krok nieprzyjaźni przeciw Rosyi, drogoby mógł Austryę potem kosztować.

— Czytamy w *Pressie* wiedeńskiéj z piątku:

Jak słychać, konferencye tutejszych posłów trwać będą dalej ciągle. Dopiero przed dwoma dniami odbyły się dłuższe narady w ministeryum spraw zagranicznych. Ostatnia francuska nota okólna z pewnością w jednym i tym samym dniu wręczoną była w Wiedniu i Berlinie. Wątpią wszakże, aby gabinet ces. rosyjski spowodowany przez nią został do bardziéj pokojowego zapatrywania się na najnowszą politykę angielską; w tutejszych rej wiodących kołach mniemają, iż Rosya zdecydowaną jest na wojnę, i to pewna, iż uchwał w Konstantynopolu nie przyjmie. — Zapewniają w tym względzie, że baron Mayendorff poczynił już stosowne w tym względzie oświadczenia, które wszelkiéj już wątpliwości koniec kładą. Traktat neutralności zawarty pomiędzy państwami skandynawskiemi udzielony również został tutejszemu gabinetowi i rząd nasz miał się oświadczyć przychylnie do polityki, jakiéj Dania i Szwecya na przypadek wojny europejskiej trzymać się zamierzają.

— W dodatku do przepisów nowéj taryfy, urzędnicy celni otrzymali zlecenie, aby srebrne pieniądze przy opłacie ceł w monecie srebrnéj składane najdaléj w trzech pierwszych dniach następnego miesiąca odsyłali. Nie wolno urzędnikom wymieniać srebra na papiery pod zarzutem ciężkiego przekroczenia służby, podobnież przekroczenie popełni urzędnik trudniący się agiotarstwem papierowéj monety w opłacie celnéj składanéj.

— Hr. Chambord bawi obecnie w Pradze, gdzie do wiosny mieszkać będzie. W marcu zaś wyjeżdża do Anglii dla spotkania się z familią orleańską, skąd powstała pogłoska o zaprosinach jakie pretendent miał otrzymać od księcia Alberta na dwór windsorski.

— *Osserv. Triest.* donosi, iż fmp. hr. Wimpffen namiestnik cesarski dowiedziawszy się, iż mieszkańcy Montony cierpią niedostatek w skutku ostatnich nieurodzajów, wysłał dla nich do portu Parengo 2000 szefłów zboża na wojennym parowcu „Curtatone.“

Francya.

Paryż 12 stycznia. *Monitor* dzisiejszy zawiera następujący list Cesarza do ministra marynarki p. Ducos:

„Panie Ministrze, raport który mi na moje polecenie złożyłeś, wystawia w świetle tak korzystném wielkie zasoby naszéj marynarki, że pośpieszam wynurzyć WPanu, całe moje zadowolenie, aby zaś dać WPanu niewątpliwy takowego dowód, mianuję WPana W. Oficerem legii honorowéj. Nie mogę dość podziękować WPanu, żeś z budżetem tak ograniczonym przygotował zasoby pozwalające w każdéj chwili podwoić i potroić floty nasze.

„Zaczém proszę Boga, aby miał WPana w swéj świętéj opiece. (podp.) *Napoleon.*

— Jednocześnie czytamy w dzienniku *Union:*

„Donieśliśmy, że przesłano telegrafem rozkaz przygotowania w porcie Lorient czterech nowych fregat parowych. Taki sam rozkaz wyprawiony został do kilku innych portów. Minister marynarki czynnie się zajmuje organizacyą trzeciéj floty rezerwowéj, która składać się będzie z 7 okrętów i 6 fregat parowych. Pociągnie to za sobą wydatek 10 milionów. Zarządzono już środki dla skompletowania osad tych okrętów. Francya ma dzisiaj w przecięciu 40,000 majtków, ale może ich mieć 50,000. Anglia rozwija podobnież marynarkę swoją na wielki rozmiar. W kwietniu będzie miała 17 okrętów szrubowych, w gotowości do wypłynięcia na Baltyckie morze. Admiralicya angielska postarała się o dokładne plany Sebastopolu i Kronsztadu.“

— *Journal des Débats* w tych słowach donosi o śmierci swojego naczelnego redaktora:

„Srodze dotknięci jesteśmy w najdroższych, najściślejszych i najdawniejszych uczuciach naszych. Nasz przyjaciel i ten którego lubiliśmy mistrzem naszym nazywać, p. Armand Bertin, wydarty nam został dziś rano śmiercią prawie nagłą. Przyjaciele gorzko go opłakują; ale nie dla nich samych śmierć p. Bertin stratą jest niepowetowaną. Niestarczy nam odwagi, ani siły, aby dzisiaj więcéj powiedzieć. Ograniczamy się na oświadczeniu, że ci co tak długo podzielali jego prace, i podejmowali jego natchnienia i rady, znajdą w pamięci, jaką mu zachowują, siłę prowadzenia daléj jego dzieła, i sądzą że tym sposobem, najlepszy hołd oddadzą jego pamięci drogiéj i szanownéj.“

Wydawca *Débatów*, drukarz Lenormant otrzymał od ministra spraw wewn. pozwolenie podpisywania dziennika tymczasowo.

— Wczoraj był wieczór tańcujący w Tuilleryach, na którym znajdowało się około 600 osób. Cesarz otworzył bal kadrylem z panią Rogier, naprzeciw Cesarzowéj tańczącéj z posłem austryackim p. de Hübner. Książę Ryszard Metternich *attaché* austryjackiego poselstwa, którego dzienniki niemieckie wysyłały z Wiednia z protestacyą jakoby przeciwko wejściu flot, a który wcale niewyjeżdżał z Paryża, prowadził kotyliona. P. de Kisielew nieznajdował się na tym wieczorze.

Turcya.

Gaz. Powsz. Augsburgska pisze z nad Dunaju 7go b. m. Kiedy dywizye rosyjskie pod jen. por. Fischbachem i Dannenbergiem nie bez oporu ze strony Turków zajęły wskazane sobie pozycye w obrębie Radowan, zaszły od tego czasu różne bitwy na linii forpocztowéj. Dowodzący przednią strażą rosyjską jen. Belgarde napadnięty został przez jazdę turecką z Kalafatu ostatniego grudnia pod Cestati w przeważającéj sile. Turcy jednak odparci zostali przez dwa bataliony rosyjskie półbateryę artyleryi i kilka sotni kozackich i cofnęli się straciwszy kilku w zabitych i jeńcach. Dla niepokojenia dywizyi jen. Dannenberga z boku i z tyłu, i odciągnięcia go od ruchów na Kalafat, już nieraz oddziały tureckie przeprawiały się brodami Dunaju powyżéj ujścia Szylu, tudzież pod Islas i niepokoili lud nad Alutą, a potem obładowane łupem wracały za Dunaj. Wycieczki te wszakże dość bezskuteczne, więcéj czyniły szkody mieszkańcom aniżeli korpusowi operacyjnemu rosyjskiemu. — W ostatnich dniach z. m. przybyły do obozu jen. Fiszbacha 2 baterye oblężnicze przeznaczone przeciw szańcom tureckim pod Kalafatem. Z Dżjurdżewa i Galaczu nie masz nic ważnego.

Z teatru wojny azyatyckiéj niemamy żadnych nowin o zaczepnych ruchach Rosyan, oprócz już wiadomych. Miasto i warownia ś. Mikołaja są dotąd jedynym punktem posiadłości rosyjskich będącym w rękach tureckich. *Armia turecka pobita d. 14 listopada pod Baindur na południe Aleksandropola, 18 listod. pod Azkhur, 20go pod Achalczykiem i 1go grudnia na prawym brzegu Arpaczaju,* zgromadziła się pod Erzerum, a częścią pod Trebizondą. Rozbierając raporta rosyjskie wykazuje się, iż pomienione bitwy bardzo były uporczywe. Mimo, że prawie wszędzie Turcy pobici zostali, mało co wzięto jeńca. Okoliczność ta bardziéj dowodzi waleczności muzułmanów niż usprawiedliwianie się *Journal de Const.* jakoby odwrót przymusowy miał być spowodowany względami strategii i pory roku. — Tenże dziennik donosi jeszcze z niewiadomych szczegółów bitwy pod Sinopą, iż jeden tylko kapitan fregaty Ali bej wysadził się w powietrze. Dzielny ten oficer przywiózł do Genui znaną z rewolucyi węgierskiéj włoską legię Monti i należał do dywizyi floty kontradmirała Hussejna. Ten ostatni chciał zwinąć pawilon, lecz Ali bej oświadczył, iż z fregatą swoją niepodda się. Kazał więc osadzie okrętu swego wziąść na łódki, a kiedy ta odpłynęła, Ali bej zapalił prochy. Wraz z nim zginął chłopiec okrętowy z Dalmacyi tureckiéj, który swojego pana niechciał odstąpić i obaj zginęli śmiercią bohaterską.

W listach *Gazety Tryestskiéj* ze Stambułu z dnia 2go stycznia znajdujemy pomiędzy innemi następujące ważniejsze nowiny:

Od pięciu dni mówią o wypłynięciu flot, co byłoby już niebawem nastąpiło, gdyby nie brak sterników. Trzy okręta liniowe i trzy parowe fregaty mają się udać ku Batum, a zapewne celem téj wyprawy jest jedynie podnieść upadłego ducha i zatrzeć złe wrażenie bitwy sinopskiéj w Anglii i Francyi. Z resztą nie można było już daléj zwlekać z wypłynięciem, bo Turcy niemieli dość odwagi wysyłać swoje okręty dla zaopatrywania armii azyatyckiéj w potrzeby, a transport lądem wielce jest uciążliwy. Połączoną flotą dowodzić będzie Sir Edmond Lyons, niedawno temu reprezentant angielski w Atenach. Dzienniki tutejsze mówią, iż parowiec uprowadzony przez Rosyan do Sebastopola zatonął, albowiem jeden z majtków wydrążył w nim duży otwór, o czém za późno się przekonano, a sprawca wraz z okrętem utonął. Kapitan meklenburgski, który towarzył flocie rosyjskiéj z Sinope do Sebastopola twierdzi, iż dwa okręty liniowe tak dalece są uszkodzone, że pomimo zupełnego ich rozbrojenia, nie mogą się bezpiecznie

trzymać na wodzie. Przygotowania do wojny na wiosnę, prowadzone są z energią. Wszędzie widać lud zbrojący się, amunicyę wysyłaną lądem i morzem; w Europie zamówiono dużo broni i potrzeb wojskowych, 2 nowe fregaty będą budowane.

Przeciw wypłynięciu floty angielsko-francuzkiéj na morze Czarne, miał podobno internuncyusz cesarski poczynić zastrzeżenia, albowiem utrudniłyby się przez to bardziéj jeszcze stosunki polityczne, zwłaszcza, że Cesarz rosyjski oświadczył był w swoim czasie, iż pojawienie się téj floty na morzu Czarném poczyta za wypowiedzenie wojny.

Księstwa Naddunajskie.

Korespondencya Austryacka pisze: O bitwie która w dniach 6m i 7m zaszła w Cetate (Iszytac) niedaleko Kalafatu między wojskami rosyjskiemi i tureckiemi, niemożna dotąd nic mieć pewnego, prócz że walka na drugi dzień nawet nie przywiodła stanowczego rezultatu i pozostała nierozstrzygniętą. Przy odejściu ostatnich wiadomości z Widdynia w dniu 8m m. b., Rosyanie mieli ciągle w posiadaniu swojém Iszytac. Zawsze jednak bitwa była nader krwawa.

— *Ost-Deutsche-Post* mówi w tym samym przedmiocie: Krwawa walka o Kalafat rozpoczęła się. Dowiadujemy się dzisiaj, że w dniu 6 b. m. poczęto się bić i przez dni trzy 6ty, 7my i 8my walczono z największą zaciętością. Czyli bitwy te w związku z sobą zostawały, jakie były siły obustronne, czy to tylko przygotowania do szturmu na Kalafat, albo też rozpoczęcie takowego, na to wszystko musimy czekać bliższych wyjaśnień. Kalafat jest Troją téj wyprawy. Gdyby Turcy pozycyę tę utracili, potęga ich wojenna złamanąby została, a los państwa Osmańskiego oddanyby był jedynie dobréj woli i usposobieniom mocarstw. Ogromne przygotowania poczynione przez ks. Gorczakowa zanim na tym punkcie rozpoczęto walkę, dowodzą, że Rosyanie wszystkich sił użyją aby odnieść tu zwycięztwo. Z drugiéj strony korzyści miejscowości tak dalece są po stronie tureckiéj, że samo zdobycie przedmostowego szańca, wymagałoby sił o wiele większych niż te którémi Omer pasza dowodzi. Zdobycie Kalafatu gdyby się Rosyanom powiodło, stanowiłoby nową fazę w układach. Z tém większém przeto natężeniem zwrócone są wszystkich oczy na wypadek téj walki.

— Mnóstwo innych wersyi krąży jeszcze o tych samych utarczkach. *Fremden-Blatt* donosi w tym przedmiocie z Bukaresztu pod d. 10 b.m. W dniu 6 prawe skrzydło wojska jen. Anrep napadnięte zostało w Cetati przez 18,000 przeszło Turków z 24 działami. Trzy bataliony rosyjskie pod dowództwem pułkownika Baumgartnera z 6 działami, szwadronem huzarów i jedną sotnią kozaków, wstrzymywały nieprzyjaciela przez kilka godzin, dopóki jenerał Bellegarde nie nadciągnął z 4ma batalionami na prawem skrzydle nieprzyjacielskiém i nie odciągnął część jego ku sobie. Po ośmio-godzinnéj przeszło uporczywéj bitwie, Turcy zmuszeni zostali do odwrotu. Strata ich w zabitych, rannych i jeńcach wynosi przeszło 3000 ludzi, 6 dział z zaprzęgiem, wiele jaszczyków z prochem, 2 sztandary i znaczną ilość broni, między którémi przeszło 300 strzelb. Między poległymi znajduje się jeden pasza (według innych tylko ranny). Strata Rosyan stosunkowo bardzo mała, niejest podaną. *Cop. Ztg. Cor.* w liście z Orszowy toż samo donosi, zdaje się zatém, że wiadomość ta z jednego i tego samego pochodzi źródła. W Wiedniu tylko krążyła w sobotę wieść o klęsce Rosyan w tych stronach, a osobliwie o niepomyślnym ataku ich na Kalafat. Tyle wszakże pewna, iż w dniach 6ym, 7ym i następnych walczono zacięcie w tém miejscu, i że gdyby Kalafat dostał się już był w ręce Rosyan, jużby należało mieć o tém wiadomość przez Orszowę. *Die Zeit* donosi, że pod Kalafatem, Sistowem i Maczynem Turcy stoczyli kilka szczęśliwych bitew, z których najznaczniejsza pod Kalafatem, gdzie dwie kompanie piechoty i oddział jazdy nieregularnéj, pomimo attaków kozackich przeprowadziły do obozu 400 wozów z furażem. Obozowi tureckiemu w tem miejscu zagraża 25 tysięczny korpus jen. Dannenberga, lecz Turcy przygotowani na przyjęcie nieprzyjaciela.— Depesza w *Dresdner Journal* umieszczona donosi, iż d. 8go Turcy uderzyli na Cetati i nazajutrz wzięli je szturmem. Cetati leży o 1½ przeszło mili od Kalafatu nad Dunajem powyżéj tego miasta.

Wiadomo już, iż większa część Dorobańców w Małéj Wołoszczyzny przeszła na stronę Turków. *Satellit* podaje następujące nieznane szczegóły o tém zdarzeniu. Na wezwanie jen. Fischbacha, major Dorobancow p. Buroleanu zgromadził swoich żołnierzy, którzy w pierwszych dniach grudnia odbyli krótki manewr, przed jenerałem i zyskali od niego wiele pochwał. Jenerał wezwał majora potém do siebie, a ten mu oznajmił, iż żołnierz jego nie jest przeznaczony do służby wojennéj, a tém mniéj może walczyć przeciw Sułtanowi, jako prawemu zwierzchnikowi kraju. „Ja też tego nie chcę, miał powiedzieć jenerał, ale użyję tylko Dorobańców na przewodników i w małéj liczbie przydzielę ich do mojéj brygady.“ Na to major odpowiedział, że w takim razie żołnierze jego musieliby w danym razie walczyć. „No, skoro kule poczną świszczeć, a szable dźwięczeć, to interesem będzie Dorobańców nietrzymać rąk w kieszeni.“ Buroleanu zamilkł, ale o rozmowie swojéj zawiadomił żołnierzy i radził im, aby się wynosili.

Téj saméj nocy żołnierze ruszyli, ale większą ich część schwytano i do Krajowéj odstawiono, mało który dostał się do obozu tureckiego jen. Fischbach który mógł był natychmiast kazać aresztować majora, zdał o tém raport do Bukaresztu, skąd nadszedł też rozkaz ks. Gorczakowa, aby majora i jego porucznika wziąść pod straż; ale wprzód nim jenerał otrzymał rozkaz, major już wiedział, że go czeka sąd wojenny, pozostał wszakże spokojny. D. 13 grudnia, major odebrał wezwanie stawienia się przed jenerałem, ale odpowiedział, że jest chory, kazał sobie przynieść obiad do swego mieszkania, a po obiedzie tego samego dnia znaleziono go bez duszy. Porucznik siedzi jeszcze pod strażą i utrzymuje, że władze rosyjskie nie mają prawa go badać i sądzić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Gaz. Lwowska pisze 13go. Wczoraj otwarte zostały tegoroczne salony u Jego Excelencyi Pana Namiestnika. Zgromadzenie było bardzo świetne; o saméj ósméj zapełniać zaczęli główny pierwszy salon goście, damy i mężczyźni ze wszystkich bez mała znakomitości obywatelskich bawiących obecnie we Lwowie, pierwsi naczelnicy władz cywilnych, wojskowych, duchownych i miejskich, wielu z osób prywatnych — wszyscy pospieszyli złożyć dostojnemu Namiestnikowi Jego Cesarskiéj Mości uszanowanie swoje i podzielać chwilę zgromadzenia ożywionego wesołością i gościnnem przyjęciem Naczelnika kraju. O pół do dziewiątéj przybył także Jego Cesarzewiczowska Mość arcyksiążę Karol Ludwik w odwiedziny, i z zwykłą łasce Jego uprzejmością dozwolić raczył prezentacyi dam i rozmawiać równie z niemi jak i z innymi, którzy przedtem mieli zaszczyt być przedstawieni Jego Cesarskiéj-arcyksiążęcéj Mości. Po prezentacyi udali się wszyscy do drugiego z głównych salonów, gdzie przy najweselszéj zabawie spędzono wieczór jeden z najprzyjemniejszych.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 16go stycznia:*** — Metaliki 5-pr. 92½ — Metaliki 4½-pr. 81$\frac{15}{16}$. — Metaliki 4-pr. 73. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48$\frac{7}{16}$. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 122⅝. — Londyn 11 kr. 54.— Paryż 143½. — Akcye Bankowe 1332. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97$\frac{7}{16}$., B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 609½.

Kurs krakowski 15go stycznia. Bankn. austr. ż. 88¾ pł. 88.— Pruski kurant żąd. 105½, pł. 105. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½.— Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. — 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 98⅙ pł. 98⅚. Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. 90½.

Przegląd Ploityczny.

Wiedeń 15 stycznia.

ω Podług wiadomości z 5go z Carogrodu, obie połączone floty weszły *całe* 3go na morze Czarne. *Koresp. Austr.* daje tę wiadomość urzędownie. Oświadczenie wysłane przez admirałów francuzkiego i angielskiego do dowódców floty rosyjskiéj, że wejście to ma na celu zapobieżenie wszelkim kolizyom, któreby mogły zamącić dobre i przyjazne stosunki między Francyą, Anglią a Rosyą, niezgadza się z tém, jakie p. Drouin de Lhuys złożył w depeszy swéj cyrkularnéj, gdzie donosił, że Francya i Anglia chcą mieć na morzu Czarném *zakład* odpowiedni zajęciu przez Rosyę prowincyj naddunajskich. Jak ten zakład ma być rozumianym? jak kolizyom wejście flot przeszkodzi? jak nareszcie sam ten krok w Petersburgu ocenionym zostanie? Oto są nowe w kwestyą turecko-rosyjską rzucone zapytania. To można uważać za pewne, że gabinet petersburgski tą przyjacielską demonstracyą od swych operacyj na morzu Czarném, nieda się odciągnąć, i że chęć zapobieżenia kolizyom między flotą rosyjską a siłami tureckiemi będzie mogła wpłątać w te kolizye floty francuzkie i angielskie, lub je nową okryje śmiesznością.

Że krok ten do układów europejskich drogi otworzyć niezdoła, to druga niemniéj stanowcza pewność. Rosya nie może przyjąć z przymusu, to co ofiarowała dotąd dobrowolnie. Kongres, myśl gabinetu francuskiego, z wejściem flot zupełnie upada. Zdaje mi się nawet, że z tego wyniknie zupełne rozwiązanie się konferencyi wiedeńskiéj. Przed kilką dniami *Koresp. Austryacka* dała już to uczuć.

Tymczasem wypadki ostatnie pod Kalafatem dowodzą, że Rosya nie myśli bynajmniéj o zawieszeniu kroków wojennych. Dałem wam to przewidzieć, donosząc przed trzema dniami o odpowiedzi z Petersburga na ostatnie propozycye z Carogrodu. Mylą się w Berlinie ci co utrzymują że propozycye te wyszły z noty lorda Redcliffe, nie zaś z noty wiedeńskiéj; posłowie w Carogrodzie czterech mocarstw podpisanych na ogólnéj nocie i na protokule 5go grudnia, mogli tych aktów treść w wiadome związać artykuły, ale nie mogli odrzucić samychże tych aktów na stronę. Ztąd wynika, że propozycye przesłane tu 27go z Carogrodu, nie potrzebowały potwierdzenia 4ch rządów żeby mogły odejść do Petersburga. Faktem jest, że wysłano je do Petersburga natychmiast z Wiednia.

Do wiadomości podanych powyżéj o wypadkach nad Dunajem dodać tyle tylko można, iż wsie pod Kalafatem obsadzone 8go przez Turków, mianowicie Cetati, Macacaj, Risipicz, Orodol i Plenica opuszczone znów zostały, i Turcy cofnęli się ku Kalafatowi. Walka trwa w okolicy nieustannie i w Macacaj słyszano 10go w kierunku Pojany silną kanonadę. Pod Nikopoli przeprawiły się przednie straże Turków na lewy brzeg Dunaju, ale po małéj utarczce odparte, cofnęły się napowrót. Jenerał ks. Gorczaków oczekiwany 14go w Krajowéj. W dniu 10tym Turcy stali w Kalafacie, dokąd zmuszeni zostali cofnąć się przed siłami zewsząd napierającemi. Jenerał Fischbach miał zwołać w Krajowéj kupców z zapytaniem, czy bronić chcą miasta na przypadek szturmu tureckiego, jak to donosi *Fr. Blatt;* kupcy wymówili się, iż nie będąc żołnierzami niemogą się bronić.

Jedno z pism stokolmskich donosi, że król przedłożył tajnemu komitetowi sejmowemu akta tyczące się stosunków politycznych państwa z zagranicą, a z tych wykazuje się, iż rząd rosyjski postawił żądania na wypadek wojny, które mają być ubliżającemi dla Szwecyi. Rząd zawiadomił o tém bezzwłocznie Anglię, Francyę, Prusy i Austryę, i zapewnił je o swojéj neutralności, przyczém pierwsze trzy mocarstwa domagały się aby Szwecya uzbroiła się dla obrony téj neutralności.

Jako osobliwość podajemy wzmiankę w *Hamburger Nachrichten* z Wiednia 12go, iż N. Pan udał się do Warszawy dla widzenia się z Cesarzem Jmć Rosyjskim; korespondent pomienionego dziennika mówi wszakże: jeżli wiadomość ta nie jest prawdziwą (a rzeczywiście nią niejest) to ją tylko jako zawczesną uważać można.

Napad na księcia Rejenta badeńskiego będący przedmiotem jeszcze ciągłym różnych dziennikarskich domysłów, traktowany jest przez *Gaz. Augs. powsz.* jako przywidzenie księcia, gdy tymczasem *Frankf. Journ.* widzi w nim zamach na życie rejenta, utrzymując na prawdę, iż rejent usłyszał był kłapnięcie kurka pistoletu i kiedy zwrócił się nagle, napastnik rzucił się ku drzwiom i uszedł potém oknem otwartem. Śledztwo ciągle prowadzone.

W Genui wsiadają ciągle emigranci na okręty i udają się do Turcyi. W niektórych miastach Piemontu były zaburzenia z powodu drogości soli, lecz te wkrótce przytłumiono.

Constitutionnel zawiera artykuł z podpisem p. Granier de Cassagnac, zdający się z wyższego pochodzić natchnienia. Artykuł ten nie wiele zostawia nadziei, aby pokój mógł być utrzymanym.

Mówiono w Paryżu 13go, z okoliczności obchodu ruskiego nowego roku, w kaplicy grecko-rosyjskiéj przy ulicy St. Honoré, o bliskim wyjeździe p. Kisielewa. Wszyscy Rosyanie bawiący w Paryżu, mieli otrzymać polecenia, aby byli w gotowości do opuszczenia Paryża, a księżna Lieven któréj stósunki są znane, miała już być u cesarzowéj z wizytą pożegnalną.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	329'''94	— 2° 6	89 8	wschodni średni	pochmurno	cały dzień wiatr ostry wschodni. popołudniu nieco śniegu.	— 1°2	— 2°4
„	10	330 24	— 5° 4	96 7	„ „	„			
15	6	330 13	— 6° 0	100 0	„ „	„			
„	2	330 69	— 2° 8	89 6	wpnwschodni słaby	pochmurno		+ 2 0	— 6°5
„	10	330 94	— 3° 3	99 3	wschodni „	„	mgła		
16	6	330 58	— 4° 2	98 5	„ „	„	„		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.